Nr. 87 Czwartek, 16 kwietnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Twarda konieczność.

Uchwalone przez Rząd cofnięcie 15%-owego dodatku do uposażeń urzędniczych nie było dla nikogo niespodzianką. Zamknięcie rachunkowe budżetu państwowego za rok miniony (1930-1931) wyrażało się cyfrą 54 miljn. zł. deficytu, spowodowanego głównie wydatkami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na zasiłki dla bezrobotnych.

Znalazła się Polska w zawrotnym wirze światowego kryzysu ekonomicznego, który po obu stronach oceanu wyrzucił na bruk około 20 miljn. bezrobotnych, zachwiał najsilniejszemi organizmami gospodarczemi jak Stany Zjednoczone; postawił bogatą Anglję wobec dramatycznego braku środków na zasiłki dla bezrobotnych, mimo wręcz fantastycznego, w porównaniu z naszem, obciążenia podatkowego obywateli. Skurczyły się przeto nasze rynki zbytu; opadło tempo produkcji, załamała się konjunktura zbożowa.

A wskutek tego w roku bieżącym przewidywany jest niestety dalszy spadek dochodów państwowych, spowodowany obniżeniem się rentowności warsztatów pracy, zwłaszcza rolnych. Podczas, gdy jeszcze w roku zeszłym ogólna suma przychodów państwowych wynosiła 2,730.000.000 zł, to w obecnym roku Rząd przewiduje ją na kwotę 2,490.000.000 zł. Wobec tego bezwzględną siłą rzeczy muszą ulec kompresji wszystkie wydatki państwowe a między niemi także pobory urzędnicze, aby osiągnąć obniżkę wszystkich wydatków o około 300,000.000 złotych.

Rząd, decydując się na obniżenie poborów urzędniczych, zdawał sobie w całej pełni sprawę ze znaczenia tego kroku nietylko dla wielkiej falangi pracowników państwowych, ale dla całego szeregu innych dziedzin naszego życia. Sprawa ciągnęła się przez cały okres obrad budżetowych, omawianą była w komisjach i na plenum Sejmu zarówno w przemówieniach posłów, jak i w kilkakrotnych, zawsze rzeczowo ujętych mowach Ministra Skarbu. Była ona przedmiotem ustawicznych narad, prac i rozważań w łonie Rządu; jej było wreszcie poświęcone wyłącznie ostatnie, sześć godzin bez przerwy trwające posiedzenie Rady Ministrów.

Zatem wiedział Rząd dobrze, że wielka liczba obywateli Państwa zostanie pozbawiona pewnej części swych nieraz bardzo skromnych dochodów, co odbije się na ich budżetach domowych i zmusi ich do dalszego obniżenia poziomu życia. Wiedział, że to niewątpliwie pośrednio odbije się na rynku spożycia, że przeto mieć musi pewne przykre a nieuniknione konsekwencje w dziedzinie gospodarczej. I liczył się też Rząd z tem, że podejmuje krok wysoce niepopularny, który będzie wyzyskany przez stronnictwa wobec Rządu opozycyjne.

Z ciężkiem dlatego sercem, broniąc się przed tą ostatecznością do ostatniej niemal chwili, chwycił się Rząd tego środka dopiero w obliczu twardej, nieugiętej konieczności.

Bo jakaż była inna alternatywa? Była nią chyba ucieczka do legalnego fałszowania pieniądza przez druk banknotów bez pokrycia; wywołanie natychmiastowej inflacji pieniędzy i wszystkich tragicznych skutków takiej operacji; było załamanie równowagi budżetowej, przekreślające cały nasz dotychczasowy dorobek gospodarczy i rujnujące w sposób nieunikniony a katastrofalny nietylko byt gospodarki Państwa, ale i wszystkich obywateli.

Stanąwszy zatem wobec kategorycznego imperatywu zachowania za wszelką cenę równowagi budżetowej Państwa a nie mając żadnych innych ku temu skutecznych środków, Rząd musiał pójść na zniżkę pensyj.

Poważna prasa w poważny sposób zareagowała na ten fakt. I tak kilka ciekawych momentów porusza „Gazeta Polska", pisząc między innemi: „Świat urzędniczy winien pamiętać, że obecny kryzys finansowy dotknął wszystkie warstwy w Państwie polskiem. Ucierpiało już rolnictwo; ucierpiało kupiectwo i rzemieślnicy; cierpiał świat robotniczy, który przeżywa klęskę bezrobocia. Nie ulega wątpliwości, że dotychczas świat urzędniczy nietylko nie odczuwał kryzysu, lecz po części na nim korzystał. Wówczas, gdy w prywatnem życiu brak pieniędzy powoduje zaległości z wypłatą pensyj pracownikom i zamykanie przedsiębiorstw — urzędnicy państwowi otrzymują regularnie swe pobory, których realna wartość rosła w miarę spadku cen". „Świat urzędniczy popełniłby wielką omyłkę, gdyby w okresie powszechnego kryzysu wymagał, aby ten kryzys go w niczem nie dotknął, gdyby, zatem siebie potraktował jako jakąś zamkniętą kastę..."

Głosy zrozumienia sytuacji znajdujemy i w innych organach prasy. Krakowski „Czas" pisze na ten temat: „Tylko ten środek, środek ostateczny, był w tej chwili w stanie powstrzymać deficyt i zachwianie naszej waluty. Od tego zaś widma lepsze jest nawet widmo niedostatku w rodzinach urzędniczych ze wszystkiemi swojemi groźnemi konsekwencjami, których wcale nie myślimy zaprzeczać".

Prasa opozycyjna znalazła się w sytuacji bardzo ciężkiej. Nadarzyła się dla niej okazja pierwszej klasy do judzenia i jątrzenia. Niestety walną przeszkodą jest dla niej w tym względzie z jednej strony fakt, że inicjatywa, przynajmniej formalnie, wyszła od reprezentanta opozycji (posła Wyrzykowskiego), z drugiej zaś strony kompletny brak kontrargumentów. Dlatego nawet „Gazeta Warszawska" musi stwierdzić, że „obniżka pensyj urzędniczych była nieuniknioną koniecznością". Pozatem zaś ogranicza się ten dziennik do bardzo ogólnikowych zarzutów wobec Rządu, że zaniechał przeprowadzić reformą podatkową i budżetową, co byłoby go uchroniło od obecnej ostateczności.

„Robotnik" narazie ograniczył się do kilkunastu zaledwie wierszy komentarza do odnośnego komunikatu Prezydjum Rady Ministrów, w którym irytuje się tylko na prasę prorządową, że rzekomo łudziła urzędników, iż do obniżki nie przyjdzie, względnie, że będzie ona rozłożona na raty.

Reasumując: urzędnicy zrozumieć muszą, że padli ofiarą fatalnego splotu okoliczności, który zaciążył nad całym światem. Że jednak konsekwentnie, gdy ogólna sytuacja dozna poprawy, gdy podniesie się konjunktura w rolnictwie, przemyśle i handlu, cofnięta zostanie ponad wszelką wątpliwość ta tak ciężko ich dotykająca uchwała. Że oni, którzy zawsze tak chętnie Państwu służyli, którzy swemi mózgami i swą ofiarną pracą budowali wraz z innymi zręby państwowości polskiej, nie zechcą dziś, w chwilach ciężkich, przełomowych, zrębów tych podważać jałowemi protestami, do których zechcą ich podburzać różne niepowołane czynniki.

Wraz z wieloma innemi państwami znalazła się i Rzeczpospolita wobec konieczności obrony przed skutkami kryzysu światowego. Jest to wojna bezkrwawa wprawdzie, ale wojna o zachowanie samodzielności ekonomicznej i zdrowych podstaw rozwoju. W tej wojnie muszą wszyscy ponosić ofiary. Muszą je zatem ponieść i urzędnicy. Gdy w wojnie tej odniesiemy zwycięstwo, jego skutki spadną także i na pracowników państwowych.

Z ostatniej chwili.

Król Alfons opuścił kraj.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT.) Wedle otrzymanych tu wiadomości, król Alfons odjechał w kierunku Cartageny. Królowi towarzyszą admirał Rivera i książę Miranda. Krążą pogłoski, że król miał odpłynąć o świcie z jednego z portów w sąsiedztwie Cartageny, w nieznanym dotychczas kierunku. Rodzina królewska opuszcza stolicę jutro rano.

Proklamowanie republiki katalońskiej.

Barcelona, 15 kwietnia. (PAT.) Proklamacja w sprawie republiki katalońskiej została ogłoszona przez Macię w porozumieniu z Zamorą. Macia obejmuje tymczasowo funkcję szefa rządu katalońskiego, póki naród hiszpański i kataloński nie ujawnią swojej woli. Na oficjalnych gmachach w mieście wywieszono sztandary katalońskie oraz republikańskie sztandary hiszpańskie.

Madryt, 15 kwietnia. (PAT.) Rząd oświadczył, że król pozostawił manifest, który zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym, kiedy król będzie już znajdował się poza granicami Hiszpanji.

Madryt, 15 kwietnia. (PAT.) Sanchez Guerra oświadczył, że w przyszłości dzień 14 kwietnia będzie dniem święta narodowego Hiszpanji.

Cartagena, 15 kwietnia. (PAT.) Przybył tu król o godzinie 4 rano i odpłynął na krążowniku Principe Alfonso.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

25.000 zł. — Nr. 180287;
po 5.000 zł. — Nr.: 37160, 122978;
po 2.000 zł. — Nr.: 34009, 65306, 69364, 123462, 148507, 195768, 200764, 201232, 207765;
po 1.000 zł. — Nr.: 19334, 31239, 39428, 42490, 43064, 43759, 93555, 98802, 109273, 114817, 118865, 160294, 190368, 197445.

Komisarz gen. Rzplitej w Gdańsku

Min. Strassburger złożył prośbę o dymisję.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. Wobec licznie powtarzających się zajść na terenie Gdańska i biernego ustosunkowania się do nich oficjalnych czynników Wolnego Miasta, komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, Min. Strassburger, złożył Rządowi polskiemu prośbę o dymisję. Min. Strassburger, który przybył dziś do Warszawy, odbył konferencję z Min. Zaleskim. W kołach politycznych utrzymują, że dymisja Min. Strassburgera nie będzie przyjęta.

Podróż inspekcyjna P. Wojewody lwowskiego.

Lwów, 15 kwietnia.

Dziś rano P. Wojewoda Lwowski, Nakoniecznikow - Klukowski wyjechał w podróż inspekcyjną. W czasie tej podróży P. Wojewoda przeprowadzi inspekcję starostw w północnej części Województwa.

Hiszpanja — republiką!

Król Alfons XIII. abdykował.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Agencja Havasa w depeszy z Madrytu podaje, że król hiszpański Alfons XIII abdykował.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Agencja Havasa podaje w doniesieniach z Hiszpanji, że w Barcelonie, Saragossie, Huelsie, Almeria i Vigo proklamowano republikę. Republikę proklamowano również w miejscowości Leon oraz w wielu mniejszych miastach.

Barcelona, 14 kwietnia. (PAT). Olbrzymie tłumy przeciągają ulicami miasta, śpiewając z zapałem Marsyljankę i wznosząc sztandary republikańskie.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT). Po abdykacji króla na ulicach miasta zapanowało niezwykłe ożywienie. Na gmachu poczty powiewa sztandar republikański, którego pojawienie się ogromne tłumy powitały okrzykami i oklaskami.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT). Gwardja obywatelska przyłączyła się do tłumów, manifestujących na ulicach z racji ogłoszenia republiki. Kurs pezeta ulega ciągłym wahaniom.

Skład tymczasowego rządu.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT). Król złożył władzę w ręce rządu admirała Aznara, który ze swej strony przekazał ją tymczasowemu rządowi republikańskiemu.

Na czele tego rządu stanął Zamora. Tekę spraw zagr. objął Lerroux, wojny Azana, spraw wewn. Miguel Maura, marynarki Cezares Quiroga, finansów Prioto, robót publ. Albornez, pracy Caballero, gospodarstwa Barrios, oświaty Dolos Rios.

Król opuścić ma Madryt dziś wieczorem.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT). Prowizoryczny rząd z Zamorą na czele zebrał się w domu Miguela Maura. Zamora wydał dowódcy gwardji, generałowi San Jurio szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie porządku. W pałacu królewskim odbywają się ostatnie przygotowania do odjazdu króla, co nastąpiło we wtorek wieczorem. Na gmachach publicznych powiewają chorągwie republikańskie. Na ulicach Madrytu panuje ogromne ożywienie. Na wielu samochodach umieszczono czerwone sztandary republikańskie. Stanowisko burmistrza Madrytu objął socjalista Sagorit.

Katalonja odrębnem państwem?

Barcelona, 14 kwietnia. (PAT). Zarząd miasta i delegaci z prowincji złożyli władzę w ręce pułk. Macii i jego stronników. Macia ogłosił komunikat proklamujący państwo katalońskie pod rządami republikańskiemi.

Zwolnienie więźniów politycznych.

Madryt, 15 kwietnia. (PAT). Zamora przemawiając przez radjo powiedział między innemi: Hiszpanjo! witam naród, prosząc go o zachowanie godności w entuzjazmie. Trzeba ażeby Hiszpanja dała dowód swej wielkości. Bądźcie w dalszym ciągu roztropni. Rząd tymczasowy będzie pracował w pożądanym przez was kierunku, przyczem będziecie mieli prawo domagać się od niego odpowiedzialności.

Przemawiając następnie do tłumów zebranych przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych Zamora zaznaczył, iż rząd wydał telegraficzne polecenie zwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Przezorny monarcha.

Alfons XIII, przeczuwając, co się święci, zapewnił sobie i swojej rodzinie wygodny pobyt na wygnaniu.

Warszawa, 15 kwietnia. (Tel. wł.) Tygodnik paryski „Aux Ecoutes" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Alfons XIII, podczas ostatniej podróży swojej do Anglji, którą odbył pod pretekstem odwiedzenia teściowej swojej, księżnej Battenberskiej, nabył w jednem z hrabstw angielskich olbrzymią posiadłość ziemską i zdeponował w bankach londyńskich znaczną gotówkę, papiery wartościowe i kosztowności. Ex-król nabył również piękny pałac w Paryżu i kazał go w szybkiem tempie przygotować na wypadek, gdyby z królową Eną i dziećmi musiał opuścić Madryt. „Aux Ecoutes" donosi również, że jeden z arystokratów polskich (mianowicie hr. Zamoyski, ożeniony z siostrzenicą królewską) ofiarował monarsze hiszpańskiemu rezydencję swoją na Węgrzech, ale król podziękował za tę gościnę, uważając, że znacznie bezpieczniejszym będzie w Anglji i Francji.

Głosy prasy francuskiej.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Wiadomości, otrzymane z Hiszpanji o zwycięstwie republikanów i ogłoszeniu republiki w szeregu prowincji, służą dziś dziennikom za główny temat artykułów. Francja bezpośrednio zainteresowana jest w wypadkach, rozgrywających się w sąsiadującym z nią kraju. Wstrząsy które mu grożą będą miały oczywiście wpływ fatalny na sytuację gospodarczą co nie pozostanie bez wpływu i na Francję. Z tego względu, pisze „La Journee Industrielle" życzyć sobie należy, aby kryzys obecny nie wywołał tych samych nieporządków, których widownią była Hiszpanja przed 50 laty. W dzienniku „Action Francaise" Jacques Bainville nawołuje do rozsądku Hiszpanów. Niech spojrzą na to, co się dzieje w Portugalji, gdzie od czasu ogłoszenia republiki co chwila mają gdzieś miejsce rewolucje i zmiany dyktatury. Straszniejszy jest fakt, że miejscowości, gdzie oddano najwięcej głosów na kandydatów republikańskich, są właśnie opanowane przez komunistów. Oby tylko wypadki obecne nie doprowadziły do utworzenia Sowietów na gruzach monarchji i przelotnej republiki.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT). Abdykacja Alfonsa XIII i ogłoszenie w Hiszpanji republiki jest faktem niezwykle doniosłym w życiu międzyrodowem zwłaszcza, że chodzi o kraj sąsiadujący z Francją i związany z nią wielu względami ekonomicznemi i kulturalnemi. Wypadek ten nie mógł więc nie ściągnąć na siebie ogólnej uwagi opinji francuskiej.

To też dzisiejsza prasa poranna przepełniona jest wiadomościami o przewrocie w Hiszpanji. Niektóre pisma wyszły nawet w zwiększonym formacie. Poza kilkoma wiadomościami z życia lokalnego oraz depeszami o przebiegu podróży prezydenta Doumerguea wszystkie dzienniki poświęcają całą uwagę wypadkom w Hiszpanji.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT). W dzienniku „Action Francaise" Jacques Bainville omawiając upadek monarchji w Hiszpanji pisze między innemi co następuje: Alfons XIII postawił siebie w sytuacji z której jedynem wyjściem było zrzeczenie się tronu. Stracił on jednak dużo cennego czasu, nie wiedząc czego żądać. Spodziewał się on prawdopodobnie, że wszystko jeszcze jakoś się ułoży. Jeżeli miasta wypowiedziały się za republiką to wsie jego zdaniem pozostały przywiązanemi do monarchji. Popełnił on ten sam błąd co Mikołaj II, który liczył na wierność 100 miljonów mużyków.

Czynne saldo bilansu handlowego

za miesiąc marzec b. r.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT.). Według tymczasowych obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z W. M. Gdańskiem w mies. marcu br. przedstawiał się następująco: Przywieziono 256.248 tonn towarów. Wartość przywozu wyniosła 125.475.000 zł. W porównaniu z ubiegłym miesiącem przywóz zwiększył się w wadze o 62.073 tonn. w wartości o 8,908.000 zł. Wywieziono w marcu 1,367.786 tonn towarów, wartości 163,827.000 zł. W porównaniu do lutego br. wywóz zwiększył się w wadze o 121.803 tonn, w wartości o 28.863.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w marcu wynosi 38, 352.000 złotych.

Wielka katastrofa lotnicza.

Niemiecki samolot komunikacyjny runął na ziemię
2 osoby zabite, 7 rannych.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). Niemiecki samolot komunikacyjny D. 1928 w drodze z Berlina do Zgorzelic spadł dziś o godz. 4 popoł. w miejscowości Ritschen w górnych Łużycach. Według nadeszłych wiadomości, zabity został pilot i mechanik. Siedmiu pasażerów i radjotelegrafista odnieśli ciężkie rany. Czterech pozostałych pasażerów wyszło z katastrofy bez szwanku.

Nowy bank międzynarodowy.

Londyn, 14 kwietnia. (PAT). W związku z podróżą gubernatora Banku angielskiego Normana do Ameryki, w miarodajnych kołach City utrzymywano dziś, że Norman przedsięwziął swą podróż w porozumieniu z Bankiem francuskim w celu uzgodnienia z dyrekcją amerykańskiego Federal Reserve Bank sprawy utworzenia specjalnego banku z siedzibą w Londynie, którego zadaniem byłoby udzielanie kredytów długoterminowych inwestycyjnych słabszym finansowo państwom europejskim. Bank ten miałby rozpocząć swoją działalność od przeprowadzenia konwersji dotychczasowych krótkoterminowych pożyczek tych państw na długoterminowe.

Olbrzymi pożar w Paryżu.

Szkody wynoszą około 35 milj. franków.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). We wczesnych godzinach popołudniowych w dzielnicy Clichy wybuchł olbrzymi pożar, wywołany eksplozją w składzie benzyny. Pożar strawił trzy budynki, w których znajdowały się składy żywności, poczem przeniósł się na składy węgla i drzewa. Mieszkańcy domów, znajdujących się w pobliżu szalejącego pożaru musieli być ewakuowani. Władze bezpieczeństwa wezwały pomocy wojska celem utrzymania porządku. O godz. 14 nastąpiła nowa eksplozja rezerwoarów z benzyną, co w niezwykłym stopniu utrudniło akcję straży pożarnej, wezwanej ze wszystkich koszar Paryża. Pożar trwa w dalszym ciągu. Straty przekroczą prawdopodobnie dziesiątki miljonów franków.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Straty, jakie wyrządził pożar w składach na dworcu w Batignoles sięgają 35 miljonów franków. Towarów spłonęło na sumę przeszło 8 miljonów franków.

Krwawy dramat rodzinny.

Paryż, 14 kwietnia. (PAT). Nocy dzisiejszej miał miejsce w Paryżu krwawy dramat, przypominający głośną przed kilku laty sprawę Umińskiej. Bohaterami tego dramatu są małżonkowie Rouillac, zamieszkujący jako dozorcy jednego z domów w arystokratycznej dzielnicy Pól Elizejskich. Wymienieni stracili przed kilku miesiącami ukochaną córkę, co doprowadziło matkę do stanu wielkiego rozstroju nerwowego, graniczącego z obłędem. Po pewnym czasie stan zdrowia jej tak się pogorszył, iż lekarze zalecili umieszczenie jej w szpitalu dla obłąkanych. Chora dowiedziała się o tem i błagała męża aby raczej zabił ją, niż odwoził do szpitala. „Chcę być prędzej z ukochaną córką". — wołała ona rozpaczliwie do męża, który wreszcie ustąpił i wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu, a następnie usiłował pozbawić się życia. Odniósł on poważną ranę i w stanie b. ciężkim odwieziony został do szpitala.

Sahm nadburmistrzem Berlina.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). Rada miejska Berlina na posiedzeniu dzisiejszem wybrała 110 głosami przeciwko 99 nadburmistrzem miasta d-ra Sahma b. prezydenta senatu gdańskiego.

Lekcja realnej polityki.

Rozwichrzonemu romantyzmowi polityki ukraińskiej rzucił w oczy słowa prawdy ks. biskup Chomyszyn, wskazując w swym liście pasterskim na zmarnowane sposobności wczoraj i na zupełną beznadziejność taktyki ukraińskiej dziś. Myśl tę — możnaby ją nazwać propagandą pozytywizmu — rozwija w interesujący sposób „Nowa Zorja“ w swym świątecznym numerze.

Przeprowadza mianowicie porównanie powojennej polityki niemieckiej z ukraińską. Stwierdza, że Niemcy prosiły o zawieszenie broni, jakkolwiek jeszcze dysponowały miljonową armją, ponieważ trzeźwo oceniły bezcelowość dalszej walki. Następnie przyjęły niezmiernie ciężkie warunki pokoju, ponieważ rozum polityczny mówił im, że odrzucając te warunki, naraziłyby się na jeszcze cięższe następstwa. Wreszcie upokorzone i rozgoryczone, zamiast „z zasadniczych przyczyn“ odwrócić się od zwycięskiego przeciwnika, — Niemcy podpisują akt lokarneński. Gwarantując nietykalność wersalskiej granicy, zdobywają szereg cennych ustępstw, a to jest przecież w polityce najważniejsze.

Polityka ukraińska szła wręcz przeciwną drogą. I ona dość szybko mogła zrozumieć, że walka z Polską nie daje — poza zwłoką — żadnych szans. Z końcem lutego 1919 r. przybyła misja koalicyjna i pośrednicząc o zawieszenie broni składa wyjątkowo korzystne propozycje. Przedstawia Ukraińcom, że na czasie zyskują tylko Polacy. Armja Hallera wkrótce przybędzie, Kijów zajęli właśnie bolszewicy. Misja przyrzeka w imieniu koalicji dopomóc Ukraińcom do pokonania bolszewików, dopuścić ich na konferencję pokojową, nawiązać z ich rządem formalne stosunki dyplomatyczne. Wszystko wzamian za zaprzestanie walki z Polską i przyjęcie linji demarkacyjnej, idącej na wschód od Kamionki Str., Lwowa, Drohobycza i Turki. Dodano im nawet prawo korzystania z eksploatacji zagłębia naftowego. Ofertę tę Ukraińcy z miejsca odrzucili. A w 10 miesięcy później armja ich przestała istnieć. Była później jeszcze jedna sposobność, oczywiście skromniejsza, ale wybitnie korzystna z uwagi na przegraną wojnę i brak u Ukraińców jakichkolwiek atutów rzeczowych. Sposobnością tą był statut autonomiczny dla Małopolski Wschodniej, zatwierdzony przez Najwyższą Radę w listopadzie 1919 r. Zamiast chwycić się tej ostatniej szansy, emigracyjny rząd ukraiński zaprotestował przeciw statutowi. I doczekał się przyznania Polsce Małopolski Wschodniej bez zastrzeżeń.

To samo trwa po dziś dzień. „Nasza polityka — stwierdza „Nowa Zorja“ — robi wszystko możliwe, by sytuację naszą w Polsce pogorszyć“. Jest to „polityka samobójcza“.

Warto, by głos ten dotarł do głów, które mimo tak bolesnych doświadczeń nie otwarły się jeszcze na przyjęcie prawd prostych i chyba bezspornie przekonywujących.

Y.

Wyjazd Wicemin. Koca do Paryża.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT.). Jak podaje „Express Poranny“ wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża dla przeprowadzenia dalszych ostatecznych rokowań pożyczkowych z konsorcjum Banków francuskich Wiceminister skarbu Koc. Pobyt Wiceministra Koca w Paryżu potrwa prawdopodobnie około tygodnia.

Polska a sytuacja polityczna w Europie.

Dyskusja w Klubie Pracy Inteligencji B. B. W. R.

Na porządku dziennym 4-go zebrania Klubu Pracy Inteligencji B. B. W. R. dnia 13 bm. — był referat sen. Dr. H. Loewenherza na temat „Polska a Europa“. Ze względu na aktualność zagadnienia, jakoteż i osobę prelegenta, zebrało się w sali Izby Handlowej i Przemysłowej liczne grono wybitnych osobistości naszego miasta, wśród których zauważyliśmy Wojewodę lwowskiego, Dra Nakoniecznikowa - Klukowskiego, szefa sztabu DOK. pułk. Krasickiego, pułk. Gigla, pułk. Czerniewskiego, majora Domaniewskiego, wiceprezydentów miasta pp. Dr. Kubalę i Chajesa, profesorów Uniw. Chylińskiego i Łempickiego, prez. dyr. kol. Prachtla-Morawiańskiego, prez. dyr. poczt. Moszoro, prez. Izby Handl. i Przem. Dr. Szarskiego oraz wiceprez. Litwinowicza, dyr. Dr. Uhmę, dyr. Aleksandrowicza, dyr. Grosmana, szereg posłów, radnych miejskich, redaktorów naczelnych Dr. M. Szarotę i W. Meybauma, prez. Rollego, radcę Kmicikiewicza oraz wiele innych znakomitości naszego miasta.

Na zebraniu zjawiły się także panie: naczelnikowa Dr. Mendysowa, mecenasowa Michalewska, Marja Strońska i in.

Na wstępie swego referatu stwierdził prelegent, że zasadniczem dążeniem polityki europejskiej jest utrzymanie pokoju. W tym kierunku idą wszystkie zamierzenia najwybitniejszych mężów stanu, a przykładem tych tendencji jest sposób załatwiania najważniejszych zagadnień międzynarodowych, wśród których wysuwają się na pierwszy plan: układ morski między Francją a Włochami, kwestja rozbrojenia, sprawy mniejszościowe oraz najświeższy fakt — próby sparaliżowania niebezpiecznych stron t. zw. „Anschlussu“. Temu ostatniemu problemowi poświęcił prelegent specjalną uwagę, wykazując, że „Anschluss“ właśnie przez swój zaborczy rozpęd wzmocnił tylko ideę kolaboracji i uzasadnił konieczność jak najrychlejszego zrealizowania koncepcji bloku państw rolniczych, przeciwko preponderancji przemysłowej elementu germańskiego w Europie. Skutkiem tego rola Polski, jako państwa rolniczego i sąsiada Niemiec, wystąpiła w pełnem świetle. Polska przez swoje celowe pociągnięcia tak na terenie polityki zagranicznej, jakoteż przez stabilizację stosunków na froncie wewnętrznym oraz przez swoje koncepcje reformy ustroju dała przekonywujący dowód, że staje się najlepszym gwarantem pokoju na najbardziej zagrożonym odcinku Europy.

W dyskusji, jaka się wyłoniła po referacie sen. Dr. Loewenherza, zabierali głos Dr. Meybaum, em. mjr. Stefanicki i Dr. Zakrzewski. Dr. Meybaum demaskował perfidną politykę Niemiec, które przez swoje wygórowane i nierealne pretensje terytorjalne usiłują sprowokować Polskę i przedstawić ją jako ognisko niepokoju. Naszą odpowiedzią powinna być reorganizacja życia gospodarczego celem uniezależnienia się od wpływów germańskich. W tym duchu przemawiał także Dr. Zakrzewski, wzywając do większego zainteresowania się życiem gospodarczem naszego sojusznika — Rumunji. Żywe zainteresowanie obudził problem wschodni, poruszony przez mjra Stefanickiego. Mowca wykazywał, że linja naszej ekspansji leży na wschodzie i jakkolwiek ustrój polityczny Sowietów przeszkadza w nawiązaniu normalnych stosunków gospodarczych, nie mniej jednak winniśmy wyzyskiwać wszystkie drogi i wszystkie sposoby do nawiązania czucia ze Wschodem, abyśmy w razie zmiany stosunków w tej części Europy nie byli nieprzygotowani.

Odpowiadając na punkty, poruszone w dyskusji, sen. Loewenherz uznał stanowisko mjra Stefanickiego za zupełnie słuszne.

Po wyczerpaniu dyskusji, prezes Dr. Marczyński podziękował obecnym za tak liczną frekwencję i zapowiedział na najbliższe zebranie referat kuratora Dra Świderskiego, który będzie poświęcony aktualnym problemom szkolnym. Na tem posiedzenie zamknięto.

K.

LISTY Z BAŁKANU.

Na pograniczu
romańsko-słowiańskiem.

W Dalmacji, początek kwietnia.

Przedewszystkiem musimy się przed czytelnikiem usprawiedliwić z pewnej drobnej nieścisłości — tytułowej. Oto bowiem ani miejsce skąd dziś piszemy, ani temat dzisiejszego listu nie jest „z Bałkanu“. Zrobiliśmy bowiem wycieczkę z „Bałkanu“ nad Adriatyk, by tu przyjrzeć się znowu podstawom przykrego sporu między jednym ludem romańskim a jednym słowiańskim. Zagadnienie to całe należy jednak do kwestyj tzw. polityki bałkańskiej mocarstwa włoskiego, której się przeciwstawia największe państwo Bałkanu, Jugosławja.

Najpierw dwa obrazki — porównania. Jedziemy tramwajem ze słonecznego już cudownie o tej porze Dubrownika do jego portu i stacji kolejowej Gružu. Tramwaj właśnie jest pełen dziatwy szkolnej rozmawiającej między sobą — a wielce hałaśliwie — po włosku, widać dzieci z miejscowej bardzo nielicznej kolonji włoskiej, jadące ze swojej włoskiej szkoły. Patrzę przypadkiem na książkę jednego z tych uczniaków: na niej atramentem nasmarowany „fascio“, symbol faszyzmu. A obecni w tramwaju Jugosłowianie zupełnie się nie przejmują ani tą włoską rozmową, ani owym herbem faszystowskim. — Co więcej, nikt się nie oburza na targu, gdy sprzedające tam owoce stare Włoszki nie chcą odpowiadać po słowiańsku, kto umie po włosku, pyta „quanto costa?“, kto nie, ten idzie dokąd indziej. Więc mamy obraz dużej tolerancji jugosłowiańskiej wobec Włochów. Gazety i książki włoskie można swobodnie wszędzie w Dalmacji nabywać. Tolerancja to duża, jeśli porównamy z nią obrazek następny.

Przejeżdżamy granicę włoską w Istrji. Jednem z pierwszych pytań celników i milicjantów faszystowskich jest, czy ma kto może gazety jugosłowiańskie. Jeśli się znajdą, to są skonfiskowane. Wewnątrz dzisiejszej „Venezia Giulia“, jak nazywają Włosi Istrję, słowa chorwackiego lub słowieńskiego się nie usłyszy, mimo że tych Chorwatów i Słowieńców w Istrji w r. 1910 było według austriackiej statystyki około pół miljona. Chyba ludność ta cała nie zniknęła. We Fiume wstępujemy do sklepu, którego właściciel nosi — jak z szyldu widać — najbardziej typowe słowieńskie nazwisko. Zagadnięta jednak po słowieńsku sprzedająca jasnooka blondynka, nie odpowiada, rzucając niespokojne spojrzenie w stronę spacerujących po ulicy milicjantów faszystowskich — boi się prowokacji. Próbujemy gdzieindziej, pytając się w podobnym sklepie po polsku o jakieś kartki. Odpowiadają nam po słowieńsku czy chorwacku, ale na zadane pytanie o narodowość odpowiadają nam pośpiesznie „Italiano“. Szukanie po mieście, czy okolicy jakiegoś słowieńskiego napisu — nie daje wyników. Wszystko tu po włosku. Ale dość już i tych parodnionych obserwacyj, bo już się zaczyna zbyt często koło nas pokazywać jakieś niepewne indywiduum, a wiadomo, że Włosi wszędzie lubią Polaków, tylko nie w Istrji, gdzie ich uważają za „panslavi“, czy Bóg wie co.

Te dwa zestawienia zatem: Włosi w Dalmacji i Jugosłowianie w Istrji są dosyć wymowne. Pierwszych jest pod władzą jugosłowiańską mniej niż dziesięć tysięcy, drugich pod władzą włoską i według włoskiego spisu ludności z r. 1921 trzysta sześćdziesiąt tysięcy. Drobna ilość Włochów w Jugosławji może swobodnie piastować swoją kulturę narodową, ma własne szkoły, może korzystać z całego bogactwa cywilizacji włoskiej. Wielka ilość Jugosłowian w Istrji szkół własnych nie posiada (w r. 1918 było ich jeszcze na tym obszarze 531, jak podają jugosł. statystyki), a używanie języka słowiańskiego w życiu publicznem napotyka na największe trudności. Zaglądaliśmy do książek i pism włoskich o tej kwestji i pytaliśmy Włochów, którzy wyglądali na zdolnych do objektywnej odpowiedzi — wszędzie odpowiedź ta była jednaka: Słowianie w Istrji, to albo „barbari“, których należy wytępić, albo też sztucznie zesłowiańszczeni Włosi, których należy coprędzej do włoskości nawrócić.

Wrzenie wywołał na pograniczu ostatnio list pasterski arcybiskupa zagrzebskiego, który nakazał na 19 marca br. powszechne modły publiczne na rzecz Jugosłowian żyjących we Włoszech, a pozbawionych służby Bożej, kazań i nauki religji w języku ojczystym. Włosi uważają te twierdzenia listu pasterskiego za prowokację, Jugosłowianie zaś dostarczają długich wykazów, z której to wsi kiedy wypędzono słowiańskiego proboszcza...

Na pograniczu jugosłowiańsko-włoskiem jeszcze miłość pokoju bynajmniej nie zapuściła korzeni.

Y. i.

Z życia prowincji.

List z Drohobycza.

Obchód 25-lecia szkoły polskiej. — Wypadek kolejowy. — Dom modlitwy.

(*Korependencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Dnia 25 marca br. ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Starosty Porembalskiego Powiatowy Komitet obchodu 25-lecia walki o Szkołę Polską. Funkcje techniczne związane z obchodem, który przypada na czas między 19 a 26 kwietnia, objął jako zastępca przewodniczącego i pełnomocnik powiatowy p. Melnarowicz, inspektor szkolny. W poszczególnych większych miejscowościach powiatu zamianowano pełnomocnikami lokalnymi w celu urządzenia obchodu osoby przeważnie ze sfer nauczycielskich.

* * *

W dniu 11 kwietnia br. najechał pociąg towarowy Nr. 1261 zdążający ze Sambora do Drohobycza w km. 5703 na terenie gminy Wola jakubowa na próg kolejowy, który maszyna wlokła następnie na przestrzeni około 2 km. aż do chwili zorjentowania się maszynisty i wydobycia go z pod kół maszyny. Łącznie z tem, nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek ani szkoda.

Początkowe przypusz zenia, że ma się tu do czynienia ze złośliwem podłożeniem progu w celu wykolejenia pociągu, okazały się pozbawione wszelkich podstaw, albowiem stwierdzono, że próg został porzucony na szynach przez złodzieja, który go usiłował skraść ze składowiska, a porzucił w ucieczce przed nadjeżdżającym pociągiem.

* * *

W dniu 12 kwietnia odbyła się w Borysławiu na terytorjum dawnej gminy Mraźnicy uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę żydowskiego domu modlitwy, którego dokonał rabin Avigdor z Drohobycza. W uroczystości wziął udział zastępca Starosty Henryk Kisielewski, reprezentanci Zarządu gminy Borysławia, oraz zaproszeni goście miejscowego społeczeństwa tak żydowskiego jak katolickiego. Budowę subwencjonuje Związek komunalny gminy Borysławia. H. K.

Kronika powiatu starosamborskiego za miesiąc marzec.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Szpony kryzysu gospodarczego, ściskającego niemal świat cały, poważnie drasnęły zubożałą ludność tutejszego powiatu. Zastój w gospodarstwie lasowem i handlu drzewem pozbawił ludność wszelkich zarobków, a widmo głodu zaczęło coraz bardziej realne przybierać kształty. Położenie stawało się ciężkie. Sposób na te trudności znalazł pan Wojewoda lwowski dr. Nakoniecznikow-Klukowski przyznając dla powiatu 800 zł., z funduszów państwowych na dożywianie dzieci i z zebranej przez siebie w bogatszych powiatach daniny przeszło 4 wagony ziarna, a ponadto 1500 zł. z funduszów państwowych na akcję dożywiania ubogiej ludności.

Dzięki tej, tak po obywatelsku odczutej, wydatnej pomocy pana Wojewody, została uruchomiona w Chyrowie, Felsztynie i Starym Samborze akcja dożywiania dzieci szkolnych, prowadzona przy pomocy pań zgrupowanych w Związku Obywat. Pracy Kobiet.

Rozdawnictwem zboża zajęło się starostwo, które przy pomocy lokalnych komitetów obdzieliło 1500 rodzin w 24 gminach.

* * *

Staraniem Wydziału powiatowego w Starym Samborze urządzony 6-cio tygodniowy kurs kroju, szycia i gotowania w Felsztynie został zakończony w dniu 14 marca b. r. Organizacją zajął się p. Jerzy Ruszowski powiat. instruktor rolny przy życzliwej pomocy p. Marji Giusel i córki jej Olgi Topolnickiej z Felsztyna, które dały pomieszczenie dla kursu i internatu w swym dworze. Prace na kursie prowadzą dwie siostry Służebniczki ze Starej Wsi, które bardzo umiejętnie i z poświęceniem zaznajomiły 24 kursistki z Felsztyna, Grodowic i Suszycy wielkiej ze sztuką gotowania, kroju i szycia. Prócz tego prelegenci w osobach dra Bibera z Felsztyna, p. Józefy Chmielewskiej z Felsztyna-Dwór, p. Zygmunta Witkowskiego, insp. Małop. Tow. Roln. i p. Jerzego Ruszowskiego, powiat. instruktora rolnego, prowadzili wykłady z zakresu hygjeny, uprawy warzyw, historji polskiej, geografji, i hodowli ogólnej.

Zakończenie kursu w dniu 14 marca miało bardzo uroczysty przebieg. Świetne wyniki kursu zachęciły organizatorów do dalszej pracy na tem polu, co się wyraziło otwarciem podobnego kursu w Starej Soli.

* * *

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego był w tym roku w całym powiecie niezwykle uroczyście obchodzony, a szczególnie Stary Sambor, Chyrów, Felsztyn, Stara Sól i Laszki mur. miasto podniośle ten dzień święciły.

* * *

Z pośród związków i polskich stowarzyszeń najruchliwszym okazuje się związek Strzelecki, który w 7 swoich oddziałach prowadzi pracę wyszkoleniową i oświatową z bardzo dobremi wynikami. Ostatnio zawiązały się dalsze 3 oddz. żeńskie. W dniu 28 marca odbyła się w Starym Samborze konferencja oświatowa Zw. Strzeleckiego przy współudziale starosty Hawrota, jako przewodniczącego, Pow. Kom. P. W. i W. F., inspektora szkolnego Konecznego, przewodn. Powiat. Zarządu Związ. Strzel., dra Gąsiorowskiego, pow. komendanta Zw. Strzel. Stan. Jandy i wszystkich referentów oświatowych z powiatu. Po szczegółowych referatach ustaliła konferencja szereg wytycznych dla pracy oświatowej w oddz. Zw. Strzel.

* * *

Wydarzenia na terenie powiatu starosamborskiego w miesiącu marcu zakończone zostały wizytacją p. Wojewody lwowskiego dra Nakoniecznikow-Klukowskiego, który zwiedził Chyrów i Stary Sambor, gdzie wziął udział w posiedzeniach Rady gminnej, Wydziału powiatowego, Okręg. Twa Rolniczego i Powiat. Komitetu P. W. i W. F.

Zetknięcia się bezpośrednie pana Wojewody z reprezentacją ludności, zjednały mu serca wszystkich, którzy mieli możność posłuchać cennych rad i wskazówek jakie p. Wojewoda raczył udzielić obradującym ciałom. P. Wojewodę tak w Chyrowie jak i w Starym Samborze bardzo uroczyście witała ludność bez różnicy narodowości i wyznania. Erg.

Odpowiedź p. E. Dubanowicza na ankietę konstytucyjną.

Warszawa, 15 kwietnia. B. poseł prof. Edward Dubanowicz nadesłał odpowiedź na ankietę konstytucyjną, w której na wstępie zaznacza, że jako przewodniczący jednego z najliczniejszych w swoim czasie ugrupowań sejmowych, jako b. prezes Komisji konstytucyjnej i generalny sprawozdawca projektu Konstytucji marcowej, poczuwa się do szczególnej odpowiedzialności za to dzieło.

Przechodząc do poszczególnych zapytań ankiety, p. Dubanowicz oświadcza się w zasadzie, o ile idzie o wybór i prawa Prezydenta, powołanie Rządu, zwierzchnictwo sił zbrojnych, odpowiedzialność Rządu, za postanowieniami obecnej Konstytucji.

Kardynalnem niedomaganiem Konstytucji — zdaniem p. Dubanowicza — jest sprzeczność między jej treścią i urządzeniami, a prawem wyborczem.

Istotną częścią naprawy jest zmiana składu Sejmu i Senatu, na Izbę poselską i Senat, jako składowych części Sejmu walnego.

P. Dubanowicz zwraca się przeciw zasadzie proporcjonalności (prócz ziem wschodnich), oraz przeciw mechanicznej równości wyborów. Powszechność głosowania wymaga ściślejszych różnic wieku, posiadłości i dowodów czynnego udziału w pracy i wytwórczości społecznej.

Prawo wyborcze winno zapewnić większość pozytywną, zwiększyć różnicę składu obu Izb, w szczególności Senatu.

Co do składu Senatu, p. Dubanowicz proponuje, by część senatorów wyszła z wyborów, część na podstawie kooptacji, a część na zasadzie reprezentacji interesów moralnych i głównej gałęzi produkcji i zawodów.

Dla obu Izb powinna być ustanowiona równorzędność pracy i uprawnień, przyczem Izba poselska ma otrzymać wyłączne uprawnienia w zakresie odpowiedzialności Rządu, zaś Senat co do wyboru członków Trybunału Stanu.

Dalej proponuje p. Dubanowicz veto zawieszające dla Prezydenta Rzeczypospolitej i utworzenie trybunału konstytucyjnego oraz usunięcie niejasności i sprzeczności, dotyczących formy prac Sejmu i Senatu.

Droga do zdrowia.

„Droga do zdrowia" nosi tytuł czasopismo, którego numer pierwszy ukazał się przed kilku dniami, a którego wydawcą jest Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie. Numer ten przedstawia się tak pod względem treści jak i formy zewnętrznej nader sympatycznie. Zwłaszcza bardzo udatnie wypadła strona ilustracyjna.

W artykule wstępnym podaje redakcja program i cel swej pracy.

„W pierwszym rzędzie służyć będziemy chorym szeregiem rad i wskazówek, a dalej, zadaniem naszem będzie ochrona zdrowych, a zarazem szerzenie zasad zapobiegania chorobom. W tym celu pouczać będziemy ogół o czynnikach szkodzących zdrowiu — bezpośrednio lub wskutek dłuższego działania ich na ustrój.

Poruszając sprawy, wiążące się z zagadnieniem zdrowia, przenikniemy nieraz do najskrytszych zakątków życia codziennego i oświecimy je promieniem wiedzy o zdrowiu, tchniemy w nie pogodę ducha i wiarę w lepszą przyszłość. Karty naszego pisma otworzymy nietylko higjenistom i lekarzom, społecznikom i urzędowym opiekunom zdrowia, lecz także i wszystkim naszym czytelnikom, którzy wraz z nami pragną szerzenia oświaty i uświadamiania na polu zdrowotności. Poruszać więc będziemy zagadnienia higjeny życia codziennego, mieszkania, odżywiania się, ubierania się, organizacji pracy i spoczynku.

W dostępnych dla ogółu artykułach omawiać będziemy najczęściej spotykane choroby oraz sposoby i środki, do ich zwalczania. Szczególną uwagę zwrócimy na choroby społeczne, a więc przedewszystkiem na gruźlicę, raka i choroby płciowe, dalej na alkoholizm, mówić będziemy o opiece nad dzieckiem i matką, o higjenie małżeństwa, o pracy umysłowej, poradnictwie zawodowem i chorobach nerwowych!"

Jeżeli redakcja nowego czasopisma w ten sposób wytkniętą sobie drogą zechce pójść wytrwale i umiejętnie, spełni doniosłe zadanie społeczne, wypełniając dotkliwą lukę, jaka istniała u nas w dziedzinie popularnego czasopiśmiennictwa medycznego.

Wieści z Tarnobrzega.

Oświetlenie elektryczne. — Budżet na rok 1931-1932. — Walka z gruźlicą i chorobami wenerycznemi.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Miasto nasze od lat kilku dążyło usilnie do zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego i choć zawiodła w Banku Gospodarstwa Krajowego oczekiwana pożyczka, to jednak w listopadzie ub. r. otrzymaliśmy oświetlenie i to bardzo jasne i porządne. Energja komisarza miasta p. Kautsky'ego, a następnie burmistrza Chruściela i wiceburmistrza dra Goldgarta została uwieńczona upragnionym wynikiem. Z początku narzekano i słusznie na zbyt wysokie koszty instalacji w poszczególnych domach, ale i tę sprawę Magistrat wziął w swoje ręce, chcąc z jednej strony ułatwić obywatelom instalowanie, a z drugiej przez obniżenie kosztów zachęcić do zaprowadzenia światła ociągających się i biedniejszych.

Wkońcu marca Rada miejska oddzieliła gospodarkę elektrowni od administracji miasta, tworząc z niej samowystarczalne przedsiębiorstwo miejskie z osobną dyrekcją i autonomiczną radą nadzorczą.

Dnia 30 marca odbyło się budżetowe posiedzenie Rady miasta, a preliminarz na rok 1931/2 był tak starannie przygotowany przez komisję gospodarczą, że przyjęto go jednomyślnie bez zmian po godzinnej dyskusji. Przewiduje on wydatki w sumie 244.000 zł. i takąż kwotę po stronie dochodów. Najgłówniejsze pozycje wydatków stanowią: administracja 18.061 zł., przedsiębiorstwa miejskie (prócz elektrowni) —9670 zł., oświata — 13.704 zł., zdrowie publiczne — 12.185 zł., opieka społeczna — 6250 zł., bezpieczeństwo publiczne — 29.086 zł., spłata długów zaciągniętych w różnych miejscach na zaprowadzenie oświetlenia — 143.144 z. Główne pozycje dochodów: przedsiębiorstwa komunalne (prócz elektrowni) — 40.180 zł., zwroty za świadczenia — 7050 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych — 24.500 zł., udział w podatkach państwowych i dodatki do podatków — 31.400 zł., podatki samoistne — 10.010 zł., pożyczka długoterminowa, przeznaczona wyłącznie na konwersję pożyczek, zaciągniętych na oświetlenie elektryczne — 120.000 zł.

Tutejsza Kasa Chorych urządziła w drugiej połowie marca dwudniową propagandę walki z gruźlicą i chorobami wenerycznemi, na którą złożyły się: wystawa odnośnych obrazów i okazów, odczyty i wyświetlanie filmów. Wystawę, odczyty i filmy odwiedzała liczna publiczność, a część antygruźliczą — młodzież wszystkich miejscowych szkół pod kierunkiem lekarzy szkolnych i opieką nauczycielstwa. A. C.

B. Min. Kwiatkowski u P. Prezydenta.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT.). Wczoraj w godzinach popołudniowych p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji dyrektora Mościc, b. Ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

Zdz. Dębicki laureatem nagrody literackiej m. Warszawy.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT.). Sąd konkursowy pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej Jaworowskiego, na posiedzeniu w dniu 14 bm. przyznał nagrodę literacką miasta stoł. Warszawy za rok 1931. Zdzisławowi Dębickiemu. Nagroda wynosi 15.000 zł. Urzędowe ogłoszenie nazwiska laureata nastąpi zgodnie ze statutem w dniu 3 maja br.

KRONIKA

KWIECIEŃ 15 Środa	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Ludwiny
	Gr.-kat. Tyta
	Wschód słońca g 4 m 32
	Zachód „ g 18 m 17
	Długość dnia g 14 m 26

LWOWSKA

TEATR WIELKI.
Środa, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Uczta szyderców“, opera Giordana.
Czwartek, 16 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktorja i jej huzar“, operetka Abrahama.

TEATR ROZMAITOŚCI.
Środa, 15 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Spór o sierżanta Griszę“, dramat Zweiga.

TEATR MAŁY.
Środa, 15 bm. i w dnie następne, o godz. 7.30 wiecz.: „Interes z Ameryką“, komedja Franka.

SALA COLOSSEUM.
Środa, 15 bm., o godz. 8.30 wiecz.: Występ Hanki Ordonówny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
APOLLO: Operetka filmowa „Z rozkazu księżniczki“ z Liljaną Hervey.
CASINO: „Odkupienie“.
CHIMERA: „Bez serc, bez duszy“ (Henny Porten).
COLOSSEUM: „Klub czarnej ręki“ (William Desmond) oraz Dymsza, Pogorzelska i chór Dana.
KOPERNIK: „Nasza jest noc“.
LEW: Włodzimierz Gajdarow w dźwiękowym przeboju „Na falach namiętności“.
MARYSIEŃKA: „Nasza jest noc“.
OAZA: „Serce pieśniarza“, w gł. roli Al Jolson i Sonny Boy.
PALACE: „Na zachodzie bez zmian“.
PAN: „Pokusa“ z Gretą Garbo“.
PASAŻ: „Piraci Panamscy“.
PROMIEŃ: „Ponad śnieg“.
STYLOWY: Żelazna maska.

Doroczny Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy, Okręgu Ziem Poł. Wsch. odbędzie się w dniach 18 i 19 b. m. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska 20. Wzywa się wszystkich członków tut. Koła do wzięcia udziału w tym Zjeździe. — Dnia 18 kwietnia br. o godz. 21 odbędzie się w salach Hotelu Krakowskiego wspólna kolacja. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Z. O. R. do dnia 18 bm. godz. 12.

Zakład Braci Albertynów przy ul. Kleparowskiej 15, przyjmuje wszelkie naprawy mebli giętych a to: wyplatanie, odnawianie, politurowanie. oraz wszelkie naprawy tychże po zniżonych cenach. Bezpłatny odbiór i dostawa z powrotem. Zysk uzyskany z tego obraca się w całości na utrzymanie Przytuliska ubogich i Zakładu bezdomnych sierót. Telefon 19-27.

Zebranie BBWR. Z inicjatywy Rady Naczelnej BBWR odbędzie się dziś we środę o godz. 8-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43, posiedzenie, na którem nastąpi ukonstytuowanie się Rady Grodzkiej BBWR. oraz omówione będą inne aktualne sprawy.

Zagadkowa śmierć 10-tygodniowego dziecka. Wczoraj w realności przy ul. Tkackiej 44, zmarło wśród podejrzanych okoliczności 10-tygodniowe dziecko płci żeńskiej nieślubne, którego matką jest Anna Mokrzak. Lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Uwięzienie mordercy. Wydział śledczy aresztował wczoraj 29-letniego Władysława Bernarda, zam. w Bilce Szlacheckiej, pod zarzutem morderstwa, popełnionego w ubiegłym roku w tej wsi.

Ucieczka 15-letniego chłopca. Tadeusz Siemiasz, zam. przy ul. Lenartowicza 27, doniósł policji, że wczoraj wydalił się z domu jego wychowanek 15-letni Les, który dotąd nie powrócił.

Oszust czekowy. Przed Trybunałem Sądu karnego stawał wczoraj nałogowy oszust Hersch Freind, oskarżony o cały szereg oszustw. Oskarżony przedstawiał się jako inkasent filji Banku Przemysłowego w Gdyni, wystawiał czeki i fałszował na nich pieczątkę centrali zbożowej w Komarnie. Na czeki te wyłudził on od rozmaitych osób kilka tysięcy złotych w gotówce lub towarach. Za te sprawki otrzymał 1 rok ciężkiego więzienia.

Zaginięcie służącej. Zofja Rosenberg, zamieszkała plac Bema 1, doniosła policji, że służąca jej, Stanisława Müller, jeszcze 7 bm. wydaliła się ze służby i dotychczas nie powróciła.

Sensacyjny proces. Przed Sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś sześciodniowa rozprawa przeciwko Iwanowi Liszczyńskiemu, członkowi ukraińskiej partji nacjonalistycznej i b. posłowi na Sejm, oskarżonemu o zdradę główną, o zakłócenie spokoju publicznego, gwałt publiczny, podawanie w pogardę władz i przekroczenia ustawy o zgromadzeniach, Liszczyński przed wyborami w roku 1928 urządził szereg wieców w powiecie lwowskim, jaworowskim, rawskim, lubaczowskim i żółkiewskim i na wiecach tych wygłaszał podburzające przemówienia przeciwko Rządowi polskiemu. Gdy obecni na wiecu delegaci starostwa rozwiązywali wiece, Liszczyński z reguły nie słuchał wezwania, a nadto obecną na wiecu ludność wzywał do nieposłuszeństwa. Do rozprawy powołanych będzie około 40 świadków.

Spis ludności we Lwowie.

Bezpłatne szczepienie ospy.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta d-ra Kubali uchwalono między innymi celem uzyskania materjału aktualnego do założenia ksiąg ludności i rejestru mieszkańców w wykonaniu odnośnych rozporządzeń meldunkowych, przeprowadzić ankietę tj. spis wszystkich we Lwowie zamieszkałych, czasowo przebywających i cudzoziemców. Ankietę tę czyli spis uskuteczni się przez wypełnienie odpowiednich kartek ankietowych, które właściciele realności winni nabyć w miejskich urzędach dzielnicowych i odsprzedawać je lokatorom. Lokatorzy mają wypełnić te kartki ankietowe, oddać właścicielom realności, a ci złożą je w miejskich urzędach dzielnicowych. Na podstawie tak zebranej ankiety Magistrat założy biuro adresowe i księgi ludnościowe.

W dalszym ciągu uchwalono parcelację gruntów koło rzeźni miejskiej na Bogdanówce i za dworcem Łyczakowskim, oraz wydano koncesje na budowę domu przy ul. Rycerskiej, Zamarstynowskiej i Wołyńskiej.

Z porządku dziennego uchwalono plan szczepienia ospy w roku bieżącym. Szczepienie to wykonają bezpłatnie lekarze miejscy w czasie od 1 maja do 30 czerwca br., a to: dla dzielnicy I-szej w szkole Konopnickiej przy ul. Zielonej, i filji szkoły św. Zofji na Persenkówce, dla dzieln. II-giej w szkole św. Anny, dla dzieln. III-ciej w budynku miejskich zakładów sanitarnych na pl. Misjonarskim, dla dzieln. IV-tej w szkole męskiej im. Zimorowicza na ul. Łyczakowskiej i w szkole im. św. Mikołaja na Pasiekach Łyczakowskich, dla dzieln. V-tej w szkole im. Mickiewicza, dla dzieln. VI-tej w szkole św. Marji Magdaleny, dla dzieln. VII. w budynku gminnym przy rogatce gródeckiej i w budynku b. urzędu gminnego na Lewandówce, dla dzieln. VIII-mej w miejskim ośrodku zdrowia na Podzamczu, wreszcie dla dzieln. IX-tej w budynku gminnym przy rogatce Żółkiewskiej lub w poradni Tow. opieki nad młodzieżą na Zniesieniu. — Nad to lekarz miejski dr. Damm szczepić będzie codziennie od 10—11, w miejskim budynku zakładów sanitarnych na pl. Misjonarskim. Po ukończeniu szczepienia wyda lekarz szczepionym osobom, bezpłatnie, urzędowe świadectwa szczepienia. Świadectwa wydawane przez lekarzy prywatnych będą wymieniane na urzędowe przez lekarzy miejskich w godzinach urzędowych. Świadectwa te mogą być wydawane jedynie na podstawie naocznego zbadania.

Grobowiec St. Przybyszewskiego.

Donoszą z Bydgoszczy: „Dzień Bydgoski“ podaje, że projekt budowy grobowca St. Przybyszewskiego na ziemi Kujawskiej przybiera coraz realniejsze kształty. Plan budowy obejmuje część podziemną z betonu, tworzącą podstawę dla granitowego pomnika o kształcie kolumny wybiegającej z cokołu a zakończonej kapitelem oraz kutym żelaznym krzyżem. Pomnik wykonany będzie z jasnego granitu śląskiego i będzie miał przeszło 7 mtr. wysokości. Na przedniej ścianie cokołu umieszczona będzie tablica z białego marmuru, przedstawiająca popiersie zmarłego. Koszta wynosić będą 27.000 zł. Dotychczas zebrano na ten cel 10 tys. złotych.

STOŁECZNA

Zgon artysty. Onegdaj wieczorem zmarł długoletni reżyser Opery Henryk Kawalski. Zmarły należał do najbardziej wytrwałych i niestrudzonych pracowników Teatru Wielkiego.

KRAJOWA

WILNO. **Katastrofa automobilowa.** W pobliżu wsi Prłaczki, gminy kozłowskiej, mknące z nadmierną szybkością auto właściciela majątku Dziekanówka, Władysława Olechnowicza, uległo katastrofie wskutek zepsucia się kierownicy. Samochód wpadł z całym rozpędem do rowu, przewracając się do góry kołami. W samochodzie znajdowali się: prowadzący auto Józef Olechnowicz, Wacława Kolszanka i Mirosława Grzybowska. Wszyscy troje ulegli bardzo ciężkim obrażeniom. Ofiary katastrofy przewieziono do pobliskiego majątku, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej. Stan wszystkich jest groźny.

WILNO. **Schwytanie fałszerza pieniędzy.** Wydział śledczy w Wilnie wpadł na trop fabrykacji fałszywych monet. Aresztowano Michała Muratowa, mieszkańca zaścianka Warna w gminie rzeszańskiej. Lokal, gdzie monety wyrabiano, był ściśle zakonspirowany i izolowany od innych mieszkań i ich lokatorów. W chwili, gdy policja wkraczała do fabryki fałszywych monet, Maratow był zajęty odlewaniem w specjalnych matrycach. Ujawniono cały zapas falsyfikatów i różne przyrządy.

STRYJ. **O obrazę starosty.** Przed Trybunałem apelacyjnym karnym w Stryju odbyła się 14 b. m. rozprawa, wskutek odwołania oskarżonego dra Pinkasa Rosenberga od wyroku Sądu grodzkiego, skazującego go na karę bezwarunkowego aresztu przez trzy miesiące, za obrazę czci, popełnioną na osobie starosty miejscowego, dra Pajączkowskiego, w swojem przemówieniu na wiecu publicznym, zwołanym przez koło przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze w sprawie zabiegów o założenie filji Banku Polskiego w Stryju. Wskutek niejawienia się niektórych świadków, rozprawę odroczono.

SARNOWIEC. **Świętokradzcy.** Niewyśledzeni sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Sarnowcu, gdzie skradli przybory liturgiczne, 4 srebrne puszki pozłacane, 2 srebrne monstracje i 3 srebrne kielichy, łącznej wartości około 3200 zł. Za sprawcami policja wdrożyła dochodzenie.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(15 kwietnia 1831 r.).

Na lewem skrzydle naszej armji przyszło do bitwy pod Liwem. Po stronie polskiej dowodził gen. Umiński, po rosyjskiej zaś gen. Ugriumow. Krwawa ta bitwa nie przyniosła nam zwycięstwa. Obie strony straciły w zabitych i rannych po 1000 ludzi. Po skończonej bitwie Ugriumow wycofał się do Chodowa, Umiński zaś pozostał nad Liwcem i prowadził nadal małą wojnę.

Na wołyńskim teatrze wojny, Dwernicki w Drużkopolu zetknął się poraz pierwszy z przedstawicielami miejscowej szlachty. Okazało się wówczas, że przeważna jej większość jest wobec powstania usposobiona nieprzychylnie. Uważano, że słabe siły polskie nie sprostają rosyjskim. Sytuacji nie polepszali ochotnicy, gdyż napływała ich tylko znikoma liczba i to przeważnie z Galicji. Położenie było naprawdę trudne, gdyż Dwernicki mógł się utrzymać na Wołyniu jedynie przy pomocy miejscowego społeczeństwa, a ono znów uzależniało przystąpienie do powstania od uprzedniego pokonania rosjan przez Dwernickiego.

Na głównym teatrze wojny panował spokój. Skrzynecki bowiem nie chciał się dać nakłonić do jakiejkolwiek akcji zbrojnej, gdyż liczył na interwencję obcych mocarstw. Pod tym względem prasa warszawska doniosła, że wysłano ponownie noty dyplomatyczne do zagranicznych dworów z domaganiem się, by one uznały niepodległość Królestwa Polskiego. Ani te, ani późniejsze noty i zabiegi nie zostały jednak uwieńczone pomyślnym skutkiem. Natomiast rozpoczął się dla wojska polskiego okres dotkliwych klęsk.

Ostatnie wiadomości z miasta.

POŻAR W ŚRÓDMIEŚCIU. Dziś około godz. 9 rano wybuchł pożar w szopie mieszczącej się na dziedzińcu budynku Izby skarbowej od strony szkoły Mickiewicza przy ul. Rutowskiego. W szopie tej mieści się stolarnia. Przybyła na miejsce straż pożarna wkrótce ogień ugasiła. Szkoda jest minimalna.

BIEDNY KOMINIARZ. Z dachu realności przy ul. Potockiego l. 56 spadł zajęty tam kominiarz, 19-letni Stanisław Łoziński. Biedak zabił się na miejscu.

ARESZTOWANO dwu zbyt krewkich osobników: Natana Szymona Nebla i Jakóba Gleichera. Po stwierdzeniu tożsamości osób, pozostawiono ich na wolnej stopie: Odpowiadać oni będą za gwałt publiczny, dokonany podczas urzędowania na osobie funkcjonarjusza policji państwowej.

Zagadkowa zbrodnia.

W poniedziałek popołudniu pies gajowego Biszczaka w Wysokiej obok Janowa przyniósł z lasu rękę ludzką. Gajowy zawiadomił o tem natychmiast policję w Janowie, która podjęła poszukiwania za resztą zwłok. W wyniku tych poszukiwań znaleziono we wtorek w lesie obok Janowa zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat i bez obu rąk. Na miejsce przybyła komisja sądowo - lekarska, która stwierdziła iż zwłoki leżały pod grubą warstwą śniegu, tak że nie można ustalić kiedy zbrodnia została popełniona. Policja prowadzi energiczne dochodzenia i zwraca się do wszystkich, którzyby wiedzieli o zaginięciu w ostatnich czasach młodego człowieka, by zawiadomili o tem Wydział śledczy P. P. Lwów, ul. Leona Sapiehy 1.

Zamordowanie naczelnika gminy.

W nocy z poniedziałku na wtorek zamordowany został naczelnik gminy Podmonasterz koło Bóbrki 53-letni Iwan Kraweć. Powracał on w nocy do domu a zamordowany został dwoma strzałami karabinowemi w plecy przez nieznanych sprawców, którzy zbiegli. Zawiadomiona policja przybyła natychmiast na miejsce i ujęła osobników podejrzanych o dokonanie morderstwa. Dalsze śledztwo w toku.

Krwawy upiór przed sądem.

Na niewielkie miasto niemieckie Düsseldorf, zwrócona jest dziś uwaga całego świata, żądnego naprawdę niezwykłych i niecodziennych sensacyj. W poniedziałek, 13 bm. rozpoczął się tam olbrzymi proces przeciw robotnikowi z Düsseldorfu, Piotrowi Kürtenowi, którego cały świat zna pod mianem „upiora z Düsseldorfu". Natłok publiczności do sali rozpraw w dniu rozpoczęcia procesu był tak olbrzymi, że już od godziny szóstej rano zaczęły się gromadzić przed koszarami policyjnemi, gdzie się toczy proces, tłumy ciekawych, pragnących otrzymać bilety wejścia. Zebrana w wielkiej ilości policja piesza i konna z trudnością utrzymywała porządek. Miasto Düsseldorf żyje w gorączce i już od kilku dni nie mówi o niczem innem, jak o Kürtenie. Nawet pewną małą, niedawno otwartą, kawiarnię przewano „Café Kürten".

Stu dziennikarzy zagranicznych i psychjatrów zjechało do Düsseldorfu; równie wielka ilość turystów, głównie kobiety, które za wszelką cenę chcą nasycić swą żądzę sensacji.

Proces Piotra Kürtena, który został rozpisany na 10 dni, będzie jedną wielką, ponurą opowieścią o nieustannym łańcuchu morderstw, z których jedno jest od drugiego bardziej okrutne i wyrafinowane. Będzie to krwią pisany romans kryminalny, którego początek datuje się w roku 1913, kiedyto Kürten popełnił pierwsze swe morderstwo. W tym czasie jako pierwsza jego ofiara padła 9-cio letnia Krystyna Klein. Sprawca nie został wówczas wykryty. Podejrzenie padło na stryja Krystynki, Ottona Kleina. Został on aresztowany i osadzony w więzieniu. Wprawdzie potem uniewinniono go, pozostał jednak napiętnowany oskarżeniem i do końca życia cierpiał okrutnie.

Zresztą Otto Klein nie był jedynym człowiekiem, na którego w zwiazku ze zbrodniami Kürtena padło okrutne podejrzenie. Do tej chwili siedzi w zakładzie dla obłąkanych nieszczęsny Stanberg, oskarżony w swoim czasie i skazany za szereg czynów, których sprawcą okazał się obecnie Kürten. W związku z procesem Kürtena ma on niebawem odzyskać wolność.

Już wczesna młodość oskarżonego przepełniona była miazmatami zbrodni. Jego ojciec był nałogowym pijakiem. W domu rozgrywały się ustawiczne awantury, podczas których ojciec niszczył urządzenie domowe i bił matkę. Mając lat ośm, Piotr wydalił się po raz pierwszy z domu na 3 tygodnie, które spędził pod gołem niebem, utrzymując się z kradzieży i rabunku. Ojciec jego siedział bardzo często w więzieniu, wskutek czego matka z 10-orgiem dzieci cierpiała wielką nędzę. Mając lat 15 sprzeniewierzył powierzone mu pieniądze, za co przesiedział dwa miesiące w więzieniu. Wówczas zetknął się po raz pierwszy z ciężkimi zbrodniarzami. Po opuszczeniu więzienia dopuszczał się dalej kradzieży, za które otrzymywał coraz wyższe kary. W r. 1914 został ukarany 7-letniem więzieniem za zbrodnię podpalenia. Po opuszczeniu więzienia w r. 1922 ożenił się i jakiś czas prowadził życie uregulowane. Od czasu jednak do czasu robił znajomości z kobietami, które maltretował, bił i dusił.

Właściwa serja mordów zaczęła się w r. 1929. W godzinach wieczornych dnia 8 lutego 1929 zamordował w bestjalski sposób 8-letnią dziewczynkę, Różę Ochliger. 14 lutego znaleziono ciało inwalidy Roberta Scheerla, zmasakrowane w straszliwy sposób. Przez lato zbrodniarz odpoczywał. Sposobność do trzeciego z rzędu mordu nadarzyła się dnia 20 sierpnia 1929. Wtedyto zamordował pod Düsseldorfem 20-letnią Marję Hahn, która wybrała się na wycieczkę podmiejską. Ciało jej ukrył w polu. Już następnego usiłował on znowu dokonać trzech morderstw. Tym jednak ofiarom udało się uniknąć śmierci. Kürten zadał im wprawdzie szereg niebezpiecznych ran, niemniej jednak uszły one z życiem.

25 sierpnia 1929 zabija wampir dwie dziewczynki 5-letnią i 14-letnią. Tejsamej nocy usiłował pozbawić życia 44-letnią Gertrudę Schulz. Nieszczęśliwa kobieta wzywała jednak tak żałośnie pomocy, że Kürten musiał zrezygnować ze swego zbrodniczego dzieła. 30 września ginie Ida Reuter; w dwa tygodnie potem Elza Dörrier; następnie Elza Wanders i Anna Meurerł Ostatnią ofiarą potwora była 5-letnia Gertruda Alberman.

Wszystko w tym procesie jest niezwykłe. Zwłaszcza wykrycie śladów mordercy. Policja posiadając w okresie roku 1928—29, kiedy popełniano zbrodnie, około 12,000 śladów i poszlak, poinformowana o każdej nowej zbrodni własnoręcznemi relacjami anonimowego zbrodniarza, zdołała go przychwycić jedynie dzięki przypadkowi. Jedna z napadniętych przez Kürtena dziewcząt, niejaka Budwig, której udało się uniknąć tragicznego losu innych ofiar Kürstena, pisze w liście do swej przyjaciółki o niebezpieczeństwie, którego uniknęła, podając w formie przestrogi opis napastnika i jego ubrania. I oto dopiero dzięki okazaniu tego listu władzom policyjnym, udaje się ustalić osobę osobę nieuchwytnego mordercy i dokonać jego aresztowania.

W zainteresowaniu procesem Kürtena jest oczywiście spora doza niezdrowej sensacji, ale nie brak w niem i poważniejszych motywów. Konferencja prasowa, którą urządzono w przeddzień procesu dla dziennikarzy, uchwaliła ograniczyć relacje sądowe do ścisłych sprawozdań bez „mrożących krew w żyłach" szczegółów, których lektura jest najmniej pożądana. Dla ludzi jednak, zajmujących się psychologją przestępstwa, dla kryminologów całego świata, proces Kürtena, jego przeżycia i pobudki jego czynów pozostaną na długo jeszcze dręczącą i palącą zagadką.

X. Y. Z.

Dalszy ciąg procesu Kürtena.

Zbrodniarz wypijał krew swych ofiar.

Berlin, 14 kwietnia. (PAT.). W procesie düsseldorfskim przeciwko mordercy masowemu Piotrowi Kürtenowi trybunał na wniosek prokuratora zarządził dziś wykluczenie jawności. Do rozprawy dopuszczono tylko szereg rzeczoznawców z kół lekarskich, prawniczych i policyjnych oraz 22 sprawozdawców prasowych, w tem czterech zagranicznych.

Zeznania Kürtena ujawniły szereg nowych momentów, oświetlających tło jego potwornych zbrodni. Kürten zaznaczył, że już jako młody chłopak w czasie zabaw z rówieśnikami wtrącił dwóch z nich do Renu. Widok tonących sprawił mu szczególne zadowolenie. Potem zaspokajał swoje instynkta zwierzęce okrucieństwami, dokonywanemi na zwierzętach. Opisując swoje morderstwa z ostatnich lat oskarżony stwierdza, że wypijał krew z ran dogorywających ofiar. Panika wśród ludności, wywołana jego czynami, sprawiała mu szczególną satysfakcję. Na ulicach Düsseldorfu mieszał się wówczas z tłumem i rozprawiał na temat tajemniczego wampira, budzącego przerażenie wśród ludności. Podchodził on do domów, zamieszkałych przez rodziny jego ofiar i przysłuchiwał się lamentowi krewnych. Grób zamordowanej i zakopanej w lesie Marji Hahn odwiedził 30 razy, przeżywając za każdym razem chwilę mordu.

Ze srebrnego ekranu.

Bez serc — bez duszy.

Kinoteatr „Chimera".

Małe, a bardzo sympatyczne przez umiejętny dobór filmów, kino „Chimera" wyświetla obecnie z dużem powodzeniem dramat, w którym główną rolę gra tak podziwiana przed paru jeszcze laty artystka, Henry Porten. Film nie może się oczywiście wykazać stampilą „Copyright 1930", ani nawet 1929, ale jest dość młody na to, aby nie razić modą kobiecą, a dość głęboki w treści, aby zyskać uznanie publiczności. Przedstawiono tu dolę kobiety, stworzonej na matkę, a przez naturę odsuniętej od macierzyństwa. Prócz świetnej tragiczki Henry Porten, gra tu mała artystka, dziewczynka kilkuletnia, z której rośnie zapewne już gwiazda filmowa.

Po niezawsze udanych „talkiesach" jest taki prawdziwy, niemy film z niezłą orkiestrą doskonałym odpoczynkiem dla nerwów. „Chimera" może się cieszyć, że ominął ją kontrakt z „Western-Electric"...

* * *

Przeciwieństwem tego filmu, ale przeciwieństwem dodatniem, jest stuprocentowy dźwiękowiec

Nasza jest noc

w Kinoteatrach: „Kopernik" — „Marysienka".

Film to nawskróś nowoczesny, ciekawy i bogaty w silną uczuciową ekspansję. Uwaga widza i ciekawość utrzymana w napięciu do ostatniej chwili, mimo że film nie należy do sensacyjnych. Proste dzieje jeszcze jed nej miłości dwojga młodych umiano wpleść w niezwykle oryginalne sytuacje, w których znalazła się i katastrofa automobilowa, i szlachetny starszy rywal i niebezpieczne nieporozumienie między kochankami i zawody na śmierć i życie, a wszystko połączone z sobą w sposób wysoce naturalny i kulturalny.

Z przyjemnością zwłaszcza należy podkreślić, kulturalne potraktowanie miłości, którą pokazano widzom w całej sile i napięciu, a przecież bez brutalności. Gra Marji Bell ma wyraz i świeżość, głos brzmi czysto. Strona dźwiękowa bez zarzutu. Słyszy się nawet pocieranie zapałki o pudełko, a zmiana głosów — minimalna.

Film, reżyserowany przez Karola Fröhlicha, pochodzi z wytwórni francuskiej, Lutèce-Film.

W dodatkach dano awanturkę „hawajską", której i hawajskość wydaje się równie podejrzana, jak kolory tego filmu. Jest tam jeden piękny obraz: łódź, prująca zatokę o zachodzie słońca.

J. G. Ł.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 16 kwietnia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 14.35: Lwowski komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. — 19.10: Pogawędki lekarskie dr. Henryka Mierzeckiego. — 20.15: Pogadanka radjotechniczna p. Witolda Koreckiego. — 23.10—24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, orkiestra Braci Rosner. — 16.45: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. Haliny Górskiej.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 12.35: Transmisja z Warszawy. XXII koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej, zorganizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy, wespół z Polskiem Radjo. — 14.00: Transmisja z Warszawy. „Świat dużych i małych", wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — 14.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.35: Lwowski komunikat L. O. P. P. — 14.50: Transmisja z Wilna. „Ziemie b. W. Ks. Litewskiego, jako całość gospodarcza", wygł. p. Tadeusz Nagórski. — 15.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki", odczyt II-gi (dział „Literatura"), wygł. prof. Leon Płoszewski. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Rozwój przywilejów szlacheckich" (dział „Historja"), wygł. prof. Henryk Mościcki. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. Haliny Górskiej. — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Katowic. „Wytwórcy jedwabiu", wygł. prof. dr. Kazimierz Simm. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert solistów. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego p. t. „O dziecku złem i smutnem". — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.30: Transmisja z Warszawy. Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Związku Sportowego. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00: Transmisja z Warszawy. P. Maciej Gruszczyński wygł. feljeton „W zamku Św. Anioła". — 20.15: Transmisja z Warszawy. Przemówienie następnie Koncert muzyki rumuńskiej. — 21.45: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko „Salome" Oscara Wilde'a w oprac. radjofonicznem p. Marji Zyżemskiej. — 22.30: Transmisja z Wilna. Koncert solisty. — 23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.10 — 24.00: Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol" we Lwowie, ork. Braci Rosner.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 14 kwietnia.

Na Giełdzie skromne obroty w pszenicy, która spadła w cenie.

Również żyto potaniało. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja dla zbóż chlebowych zniżkowa, pozatem utrzymana.

Usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930 . . .	28·50	29·—
pszenica zbiorowa ex 1930 . . .	26·75	27·25
żyto jednol. ex 1930	22·—	22·25
żyto zbiorowe ex 1930	21·50	21·75
za 100 kg. loco wagon Lwów	**Złotych od**	**do**
pszenica dworska ex 1930 . . .	30·—	30·50
pszenica zbiorowa	28·25	28·75
żyto jednol. ex 1930	23·50	23·75
żyto zbiorowe	23·—	23·25

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4% pożyczka inwestycyjna 39·—
5% pożyczka dolarowa 46·00
5% pożyczka konwersyjna 49·25
3% pożyczka budowlana 47·25
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·—
6% pożyczka dolarowa 1920 72·—
7% pożyczka stabilizacyjna 83·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15 kwietnia 1931

Dolary St. Zj.	8·92·50	Bukareszt	5·31·00
Belgja	124·11·00	Franki fr.	34·92·25
Holandja	358·30·—	Sztokholm	239·05·—
Londyn	43·35·75	Gdańsk (of.)	173·33·—
Nowy Jork	8·91·08	Kopenhaga	239·05·—
Paryż	34·90·—	Praga	26·42·50
Szwajcarja	171·92·—	Wiedeń	125·46·00
Włochy	46·72·00	Berlin	212·50·—

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 772/30/4. Uchwała. Na wniosek Arona Gittelmana w Stawatyczach, pow. Włodawski przez i do rąk adwokata dra M. Schaffa we Lwowie Skarbkowska 15, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby zgłosili swe prawa do tego weksla do 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu gdyż w przeciwnym wypadku uznałby Sąd po upływie tego terminu te weksle za umorzone i bez znaczenia. Oznaczenie weksli: 1) weksel na zł. 89 pł. 1 grudnia 1930 przez Jakóba Dorfa pl. Krakowski l. 7 akceptowany, tamże płatny a żyrowany przez Chaima Ischoka Streckhammera we Lwowie ul. Żółkiewska 17. 2) weksel na zł. 150 pł. 15 stycznia 1931 akceptowany przez Schlimpera Bera we Lwowie, ul. Krakowska róg ul. Strzeleckiej, tamże płatny, żyrowany przez Chaima Ischoka Streckhammera we Lwowie ul. Żółkiewska 17. 3) weksel na zł. 150 pł. 25 stycznia akceptowany przez Schlimera Bera we Lwowie ul. Krakowska róg ul. Strzeleckiej, tamże płatny, a żyrowany przez Chaima Ichoka Streckhammera we Lwowie ulica Żółkiewska 17. 4) weksel na dolarów 22 płatny 20 listopada 1930 akceptowany przez Natana Flaschnera, Lwów pl. Gołuchowskich 15, tamże płatny, a żyrowany przez Chaima Ichoka Streckhammera we Lwowie ul. Żółkiewska 17. 5) weksel na dol. 1.42 i 50 ct. pł. 30 listopada 1930, akceptowany przez Bernarda Flachsa i Izydora Appelbauma Lwów Gródecka 23 tamże pł. a żyrowany przez Rubina Miesera i Ozjasza Landesa Lwów ul. Krakowska 25 oraz Chaima Ichoka Streckhammera Lwów Krakowska 17. 3186

Sąd grodzki miejski, Oddział V.
Lwów, dnia 23 lutego 1931.

LICYTACJE.

E. 740/30. Edykt licytacyjny. Dnia 29 maja 1931 godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 9/128 części realności objętych whl. 107, 675, 133, 441 i 9/258 części whl. 137 gminy Sambor — Powtórnia oszacowanych razem na 781 zł. Najniższa oferta razem wynosi 520 zł. 67 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3187

Sąd grodzki.
Sambor, 7 kwietnia 1931.

E. 4868/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja 2/8 części realności whl. 42 i całej realności whl. 231 gminy Sadkowice oszacowane razem na 2699 zł. 75 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1800 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3188

Sąd grodzki.
Sambor, 22 lutego 1931.

E. 2029/30. Edykt licytacyjny. W sprawie strony egzekwującej Polskiego Banku Spółdzielczego w Tarnobrzegu przeciw stronie pozwanej: 1) Józefowi Prusiowi, 2) Annie Prus w Dąbrowicy, dnia 24 czerwca 1931 o godzinie 8 przedpołudniem odbędzie się licytacja realności whl. 459 gm. Dąbrowica. Nieruchomość whl. 459 oceniona na 6183 zł. 60 gr. Najniższa oferta odnośnie whl. 459 wynosi 4122 zł. 40 gr. Dokumenta można przejrzeć w biurze Nr. 4. 3189

Sąd grodzki, Oddział IV.
Tarnobrzeg, dnia 21 stycznia 1931.

E. 3677/30. Strona zobowiązana Ryfka Laja Gutherz i Zofja Gutherz w Oświęcimiu. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Inż. Wiktora Zipsera, urzędnika w Bielsku odbędzie się dnia 20 maja 1931 o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Oświęcim, whl. 1233. Oznaczenie realności: parcela budowlana 669, dom murowany jednopiętrowy, stajnia drewniana, szopa drewniana w dobrym stanie, dwie stare szopy, studnia z kręgów. Wartość szacunkowa z przynależnościami: 43.533 zł. Najniższa oferta: 21.766 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3195

Sąd grodzki.
Oświęcim, dnia 16 marca 1931.

E. 2518/30. Strona zobowiązana: Władysław i Marja ze Szpaków małżonkowie Kałowie w Babicach. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Katarzyny Maruszowej w Brzeszczach odbędzie się dnia 20 maja 1931 o godzinie 12 w południe w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Babice, whl. 484. Oznaczenie realności: Plac budowlany czyli parcela budowlana lkat. 266/1, parcela gruntowa lkat. 781/1 rola, parcela gruntowa lkat. 781/2 ogród, dom parterowy murowany. Wartość szacunkowa z przynależnościami: 32.858 zł. Najniższa oferta: 21.905 zł. 33 gr. Do realności whl. 484 ks. gr. gm. Babice należą następujące przynależności: Kręgielnia, stajnia murowana, wychodki z desek, połowa stodoły z drzewa, szopa z desek, ogrodzenie sztachetowe, dwa drzewa owocowe, objęte ceną szacunkową realności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3196

Sąd grodzki.
Oświęcim, dnia 25 marca 1931.

E. 3320/29/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek Altera Pfeffera odbędzie się dnia 18 maja 1931 godz. 9 przedpoł. biuro 34 w Sądzie tutejszym licytacja nieruchomości strony zobowiązanej Pauliny Zając w Buczaczu, składającej się z 6/8 niewydzielonych części pbud. lk. 232/1, łącznego obszaru 94 m. kw., wartości szacunkowej wraz z przynależytościami 1905 zł. Najniższa oferta 952 zł. 50 gr. Osoby, które roszczą sobie do powyższych realności jakie prawa rzeczowe, winny je zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji, gdyż później nie będą mogły ich dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 3190

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 9 marca 1931.

E. 253/31/5. Edykt licytacyjny. Dnia 20 maja 1931 o godzinie 9.30 przedpołudn. odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż 5/20 części realności lwh. 124, 184 gminy Wola Skrzydlańska Katarzyny Leśniakowej własnych. Nieruchomości te oszacowano na 1980.40 zł., najniższa oferta 1320.26 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 3192
Mszana dolna, dnia 31 marca 1931.

E. 106/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 20 maja 1931 o godzinie 8.30 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 96 gminy Kasina wielka, Jana Niedośpiała własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 2529.30 zł., najniższa oferta 1686.20 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3193

Sąd grodzki.
Mszana dolna, dnia 31 marca 1931.

E. 126/31/6. Edykt licytacyjny. Dnia 20 maja 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 10 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 299 gminy Poręba Wielka Józefa Hryca własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 1375 zł., najniższa oferta 916 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3194

Sąd grodzki.
Mszana dolna, dnia 11 kwietnia 1931.

E. 3390/30. Strona zobowiązana: Walenty Spyra i spólnicy w Oświęcimiu. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Franciszka Piecucha w Krzeszowicach odbędzie się dnia 20 maja 1931 o godzinie 11-tej przedołudniem w biurze Nr. 4 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. Oświęcim, whl. 163. Oznaczenie realności: parcela budowlana lkat. 300, parcela gruntowa lkat. 346 ogród, dom murowany parterowy. Wartość szacunkowa z przynależnościami 40.000 zł. Najniższa oferta 40.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3197

Sąd grodzki.
Oświęcim, dnia 16 marca 1931.

E. 2263/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 kwietnia 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym licytacja realności: 1) 65/128 części whl. 803 i 2) 43/64 części whl. 804 ks. gr. gm. Delejów zobowiązanej Karoliny Borkowskiej własnych. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi kwotę ad 1) 360 zł. 90 gr., ad 2) 806 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę co do obu realności 778 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 3202

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 2586/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 kwietnia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym publiczna licytacja realności whl. zagin. 2002, składającej się z pgr. 490/3 z domem murowanym ks. gr. gm. Halicz zobowiązanej Franciszki Gruberowej własnej. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi kwotę 15.100 zł. Najniższa oferta 7.550 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby znaczenia. 3203

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 2959/29. Edykt licytacyjny. Dnia 21 kwietnia 1931 o godzinie 8.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym publiczna licytacja realności whl. 2/9 whl. 1511 ks. gr. gm. Delejów zobowiązanego Michała Leszczyńskiego własnej. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi kwotę 416 zł. 40 gr. Najniższa oferta 277 zł. 40 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby znaczenia.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3204
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 880/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 kwietnia 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym publiczna licytacja realności: a) 58/192 części whl. 1285, b) 1/3 części whl. 319, c) 58/192 części whl. 406, d) 58/192 części whl. 988 ks. gr. gm. Konczaki zobowiązanego Michała Dydyka s. Mikołaja własnych. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi kwotę a) 366 zł. 27 gr., b) 227 zł. 76 gr., c) 103 zł. 24 gr., d) 243 zł. 40 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę a) 244 zl. 18 gr., b) 151 zł 84 gr., c) 68 zł. 84 gr., d) 162 zł. 28 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 3206

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 430/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 kwietnia 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym publiczna licytacja realności 1/7 część whl. 13 i 1/7 część whl. 377 ks. gr. gm. Dorohów zobowiązanej Anny z Wojczyszynów Szohuma własnych. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi kwotę 1396 zł. 13 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 930 zł. 88 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. 3205

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 3527/30. Edykt licytacyjny. Dnia 22 kwietnia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym publiczna licytacja realności, składającej się z pgr. 1277 ks. gr. gm. Tumierz zobowiązanego Jakóba Kierdiaka własnej. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi kwotę 1000 zł. Najniższa oferta 666 zł. 67 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby znaczenia. 3207

Sąd grodzki, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 3346/29. Edykt licytacyjny. Dnia 22 kwietnia 1931 o godzinie 8.30 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym publiczna licytacja realności 1/8 części whl. 78 ks. gr. gm. Tustan zobowiązanego Mikołaja Słobodzianyka s. Józefa własnej. Wartość szacunkowa nieruchomości wraz z przynależnościami wynosi kwotę 121 zł. 25 gr. Najniższa oferta wynosi kwotę 60 zł. 63 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3208
Halicz, dnia 1 marca 1931.

E. 5234/31. Edykt licytacyjny. Na żądanie Żydowskiej gminy wyznaniowej w Złoczowie odbędzie się dnia 1 maja 1931 godzina 12 w południe biuro Nr. 10 w Sądzie niżej wymienionym licytacja 1/4 części realności whl. 47 gm. Złoczów, wartości szacunkowej 12.903 zł. 40 gr., zaś najniższej oferty 8.602 zł. 26 gr.

Sąd grodzki, Oddział III.
Złoczów, dnia 27 marca 1931. 3209

E. VIII. 362/30. Edykt licytacyjny. Dnia 2 czerwca 1931 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 14 a, godzina 11.30 przedpoł. licytacja realności Jana Golisza whl. 633 ks. gr. gm. Drohojów. Wartość szacunkowa 7.900 zł. Najniższa oferta 3.067 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3198

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 20 marca 1931.

E. 1245/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1931 godz. 10 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 2 Sądu tutejszego licytacja a) realności whl. 458 gm. Winniki ocenionej na 5.700 zł., b) realności whl. 1479 gm. Winniki oceniony na 500 zł. Najniższa oferta niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi ad a) 3.800 zł. ad b) 333 zł. 33 gr. 3199

Sąd grodzki, Oddział IV.
Żółkiew, 31 stycznia 1931.

E. 1390/30. Strona zobowiązana Liba Schneebaum z Dukli. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Diny Brajerowej z Sanoka odbędzie się dnia 12 maja 1931 o godzinie 9 przed poł. w biurze Nr. 4 na zasadzie już poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności. I. połowy pbud. lk. 295 i 165 gm. kat. Dukla łącznego obszaru 126 sążni z czego połowa 63 sążni. Na parcelach powyższych wybudowany jest dom piątrowy murowany blachą kryty. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 12.000 zł. II. 3/20 części pbud. lk. 265 i pgrt. lk. 205 ks. gr. gm. Dukla łącznego obszaru 155 sążni. Wartość szacunkowa z przynależnościami wynosi 1.425 zł. Na parceli budowlanej wybudowany jest dom murowany parterowy w którym znajdują się ubikacje na piekarnie. Najniższa oferta wynosi 6.712 zł. 50 gr. Powyższe nieruchomości znajdują się w posiadaniu zobowiązanej. Przynależności nie ma żadnych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Gdy księgi gruntowe dla gminy Dukla są zniszczone wzywa się wszystkich kto rości sobie prawa rzeczowe lub roszczenia by je zgłosili najpóźniej na dzień przed wyznaczoną licytacją w przeciwnym razie uwzględnione zostaną jedynie o tyle o ile w aktach egzekucyjnych będą wykazane.

Sąd grodzki.
Dukla, 1 kwietnia 1931. 3191

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 9280/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Chodorowie dla gminy Leszczyn i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 31 lipca 1931.
Lwów, 10 kwietnia 1931. 3173

Prez. 8961/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczenia księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Krakowcu dla gminy Przedbórze i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z 1871, do dnia 31 lipca 1931. 3174
Lwów, 9 kwietnia 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 2/31. W sprawie ugodowej dłużnika Mendla Leizera Mellera w Ustrzykach zastanawia się postępowanie ugodowe na skutek cofnięcia wniosku przez dłużnika przed audjencją ugodową (§ 56 ust. 1 ord. ug. 3179

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 19 marca 1931.

Sa 72/30/44. Zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikami Zallelem Oberländerem, kupcem w Sanoku a jego wierzycielami na audjencji w dniu 23 grudnia 1931. 3180

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 17 marca 1931.

Sa 65/29/6. W sprawie ugodowej Friedy Willner, właść realn. w Brzozowie zastanawia się postępowanie ugodowe po myśli § 56 ust. 1 i 37 ord. ugod. 3184

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 27 lutego 1930.

Sa 58/29/16. W sprawie ugodowej do majątku dłużnika Hirscha Feina, kupca w Ustrzykach dolnych, zastanowiono postępowanie ugodowe po myśli §§ 56 i 37 ord. ugod.

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, dnia 20 lutego 1930. 3182

Sa 6/31/2. Do majątku Zachodnio Małopolskiego Towarzystwa Naftowego dla płytkich wierceń w Dydni Ska z ogr. odpow. otwiera się na wniosek Karola Pencaka i tow. wierzycieli konkurs. Komisarzem konkursowym S. S. O. Gustaw Bernhaut w Sanoku, zarządcą konkursowym adwokat dr. Adolf Atlas w Sanoku. Wierzycieli wzywa się, by swoje pretensje zgłosili w tut. Sądzie do dnia 15 maja 1931. Pierwsze zebranie wierzycieli wyznacza się na dzień 30 kwietnia 1931 godz. 9, a ogólną audjencję rozpoznawczą na dzień 28 maja 1931 godz. 9 w tut. Sądzie biuro Nr. 10. 3185

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok dnia 3 kwietnia 1931.

I. Sa 72/30. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużników Mojżesza Taffla i Abrahama Korczyna, kupców w Krakowie, Stradom 18, jest zakończone. 3218

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 5 lutego 1931.

I. Sa 36/31/4. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Firmy „Belgopas", S-ka z ogr. odp. w Krakowie, Sebastjana 6, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą „Belgopas" Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Henryk Schönwetter, adwokat w Krakowie, Florjańska. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55, 21 kwietnia 1931 o godz. 9.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 kwietnia 1931. 3216

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 14 marca 1931.

Sa 55/31/3. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Firmy „Polska Barwa" Fabryka farb w Końskich S. A. w Krakowie, ulica Poselska 20, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą jak wyżej. Komisarz ugodowy Sędzia Sądu okręgowego Jaworski. Zarządca ugodowy Dr. Bolesław Rozmarynowicz, adwokat w Krakowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 55 dnia 7 maja 1931 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 kwietnia 1931. 3214

Sąd okręgowy, Wydział I.
Kraków, dnia 31 marca 1931.

VI. Sa 65/29. W postępowaniu Kurta Panetha, kupca z Krakowa, ul. Zacisze 12, zatwierdza się ugodę objętą protokołem Sa 65/39/17 z dnia 29 lipca 1929. 3215

Sąd okręgowy, Wydział VI, układowy.
Kraków, dnia 12 października 1929.

III. Nc. 21/30/42. Otwarcie konkursu do majątku Ozjasza i Itty Szapirów w Żydaczowie. Komisarz konkursowy Michał Michalewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Żydaczowie. Zarządca masy konkursowej adwokat Dr. Władysław Chęciński w Żydaczowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli dnia 30 kwietnia 1931 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Żydaczowie. Czasokres do zgłaszania wierzytelności kończy się 30 maja 1931. Audjencja likwidacyjna dnia 12 czerwca 1931 godzina 10 tamże. 3200

Sąd grodzki, Oddział III.
Żydaczów, dnia 11 kwietnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. I. 2. 6/30/4. Iwan Nabereżny z Zawozia zaginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 3184

Sąd okręgowy, Wydział I. 2.
Sanok, 16 maja 1930.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Polska Flota Narodowa“ — organ stołecznego Komitetu „Floty Narodowej“ przynosi w ostatnim numerze: Nakazy chwili, Z. Andrzejowski; — O wojnie morskiej w latach 1917—18. T. P. Magruder, kontr-admirał marynarki St. Zj.; — Floty wojenne mniejszych państw europejskich; — Łódź podwodna i hydroplan w wojnie morskiej; — H. Broszkiewicz; — Moje spotkanie na morzu ze szczątkami „Oernen“; — Marjusz Zaruski; — Sport wodny w harcerstwie; — Bryza, nowela Mieczysław Jarosławski; — Wyprawa „The Discowery“ w niebezpieczeństwie; — Środki propagandowe Komitetu Floty Narodowej; — O marynarzu co się do piechoty przybłąkał; Wincenty Harassymowicz; — Dwieście kilometrów na godzinę; — W zaczarowanym świecie Golfstreamu, Zygmunt Cithurus; Pływające góry lodowe — najgroźniejszy wróg żeglugi; Dział rozrywek umysłowych.

OGŁOSZENIA.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 76)

Czaty.

POWIEŚĆ.

— Dokąd? zapytał zdumiony Aćkowski. — O tej godzinie? Przecież to już blisko północ.

— Na polowanie — odpowiedział z tajemniczą miną młodzieniec.

— Chyba na rusałki — zaśmiał się jowjalnie szlachcic.

— Może na rusałki — odparł tym samym tonem pan Felek.

Sielski obudził się po pierwszej i zaraz kazał prosić gościa. Koło łóżka siedział młody lekarz. Ze Sławutnym weszli do pokoju Aćkowski i Teodozja.

Wrogowie podali sobie ręce, Sielski wyglądał okropnie. Twarz miał szarosiną, oczy zapadnięte głęboko. Patrzył z pod przymkniętych powiek jakimś dziwnym, poprostu niesamowitym wzrokiem. Sławutny przyglądał mu się w milczeniu. Przez jakiś kwadrans panowała głęboka cisza, przerywana tylko cykaniem budzika i przyśpieszonym oddechem chorego. W końcu Sielski rzekł:

— Tak.

Wrażenie tego jednego słowa było wstrząsające. Wszystkim się wydawało, że zanosi się na coś strasznego.

Nagle Teodozja rzekła szeptem:

— Marjanku, ja poślę po księdza.

Chory zwrócił na nią nieruchome spojrzenie szklanych oczu i odpowiedział jakby z roztargnieniem:

— Owszem.

Stara panna wstała i wyszła.

Po krótkiem milczeniu Sielski zwrócił się do Aćkowskiego:

— Panie Bolesławie, niech mi pan przyniesie z kancelarji tekę z papierami. Leży na biurku. Oto klucz do kancelarji. — Wskazał pęk kluczy, wiszących na ścianie.

Aćkowski wyszedł bez słowa.

Sielski zwrócił się do młodego lekarza:

— Panie doktorze, proszę nas zostawić na chwilę samych. Na pięć minut.

Lekarz wstał i wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Sielski dał znak ręką Sławutnemu.

— Niech pan usiądzie. Tu, przy mnie na łóżku. Mam panu coś do powiedzenia. Przedśmiertne wyznanie. Spowiedź przed wrogiem.

Młody człowiek usiadł powolnym ruchem na wskazanem miejscu. Na twarzy jego malowało się zupełne opanowanie. Od chwili wejścia do pokoju nie powiedział ani słowa.

— Niech się pan pochyli. Chcę to panu powiedzieć do ucha. To straszna tajemnica. Zabiorę ją z sobą do grobu, ale mam nadzieję, że i pan zabierze ją z sobą do grobu.

Sławutny pochylił się nad leżącym, który uniósł lekko głowę.

— To ja zabiłem Tulę... przez ciebie, uwodzicielu!

Jednocześnie huknął strzał i młody człowiek osunął się bez jęku na łóżko, na piersi tamtego i tak pozostał. Wpadł przerażony lekarz, za nim Aćkowski i wszyscy domownicy. Z gościnnego pokoju rozlegały się przeraźliwe krzyki pani Anny. Podniesiono Sławutnego, który nie dawał żadnych oznak życia i złożono na sofie. Lekarz rozerwał ubranie i zbadał ranę. Kula utkwiła gdzieś koło serca. Omal, że nie w sercu.

— Jeszcze żyje, ale nie wiem...

Tymczasem łóżko Sielskiego otoczył tłum domowników. Zbrodniarz leżał nieprzytomny z rewolwerem w ręku, zlany krwią swej ofiary.

— I temu niewiele się należy — rzekł lekarz.

Aćkowski desperował bezsilnie, że nie posłuchał ostrzeżenia żony, ale wydawało mu się takie niedorzeczne... Kręcił się po pokoju, nie wiedząc, co robić. Brał do ręki różne przedmioty, to je odkładał. Wkońcu przystąpił do Teodozji i rzekł:

— Zatelefonuję po policję.

— Co?

— Przecież on popełnił mord, pani Teodozjo.

— Ale te nieszczęśliwe dzieci! — załamała ręce stara panna.

— Trudno. A zresztą co tu mówić? Służba wie i...

— Boże, mój Boże! zaszlochała Teodozja. — On i tak umrze...

— Niewiadomo. Zaczynam wierzyć żonie.

Z temi słowy podszedł do telefonu i kazał się połączyć z miastem i z komendą policji.

W pół godziny później przyjechał komisarz policji z lekarzem i z kilku ludźmi. Przy łóżku mordercy postawiono wartę. Sławutny został przeniesiony do innego pokoju. Stan jego był groźny. Lekarze nie robili nadziei utrzymania go przy życiu. Dano znać rodzinie, matce i siostrze. Sielski leżał nieprzytomny i chwilowo nie mogło być mowy o przesłuchaniu go i zapisaniu zeznań.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem